Socjalno-Demokratyczna Partja Litwy.

Towarzysze Robotnicy i Obywatele Wilna!

Dnia 6 listopada został ogłoszony przez władze okupacyjne Wilna rozkaz do męskiej ludności miasta od lat 17 do lat 60, ażeby w najbliższe dni stanęła do rewizji lekarskiej, a następnie przeszła do bataljonów robotniczych i robót przymusowych pod rozkazy żołnierzy niemieckich. Gdyby plakaty z tym zarządzeniem nie plugawiły scian domów Wilna, a termin stawiania był by tak blizki, trudnym było by do uwierzenia, że władze niemieckie mogły wreszcie posunąć się do kroku tak nieludzkiego, bezczelnego i bezmyślnego.

Zresztą, Towarzysze, po roku okupacji, po wszystkich praktykach, jakich już dokonała na naszej skurze i naszej duszy władza niemiecka, może nie potrzebujemy już oburzonym zdziwieniem spotykać nawet dzisiejsze zarządzenie. Raz po raz spadała na nasze życie społeczne, na nas samych ręka czasowych panów, z pruską bezwględnością zabierając nam resztki praw obywatelskich i ludzkich, wypróżniając przez rekwizycje, sekwestry, maskowane kontrybucje i podatki nasze kieszenie i nasz skromny dobytek. One przyczyniły się i do tego, że faktycznie jesteśmy dziś pozbawieni pracy w kraju i skazani na głód chroniczny już prawie od roku my i nasze rodziny.

Obok wysysania materjalnego, obok prób ogołocenia Litwy z ludzi, władze okupacyjne systematycznie prowadzą politykę podboju nas dla swojej «pruskiej kultury». Przecie wszędzie narzucają nam język niemiecki w urzędach, sądach, biurach, szkolnictwie i administracji, faktycznie pozbawili nas druku, stopniowo zniweczyli te marne resztki samorządu, urządzeń społecznych i organizacji politycznych, jakie mieliśmy nawet przy rządzie carskim.

Po ostatnio ogłoszonych w mieście rekwizycjach, które nie zapomniały zdaje się niczego, prócz naszej skury i kości, doczekaliśmy się wreszcie próby zrekwirowania żywych ludzi. Tak, Towarzysze! ogłoszonego poboru inaczej traktować nie możemy, jak rekwizycję ludności Wilna, ludności nie tylko męzkiej, lecz całej i przedewszystkiem dzieci i młodzieży robotniczej.

Nie łudźmy siebie żadnymi nadziejami. Wiemy przecie, że w razie przeprowadzenia poboru, życie w mieście zamarło by zupełnie i Wilno spotkała by klęska sto razy gorsza, niż najdzikszy pogrom kozacki. Wiemy nareszcie, że cały ciężar tego zarządzenia spadł by przedewszystkiem na nas i nasze rodziny i tego nie powinniśmy zapominać na chwilę.

Nas chcą pocieszyć obietnicą, że praca nasza należycie będzie opłacana, że otrzymamy ludzki pokarm i mieszkanie. Tak obiecują władze niemieckie, a tu, pod samym nawet Wilnem dawniej zrekrutowane bataljony robotnicze, pilnowane jak w więzieniu, codzień dziesiątkami wysyłają do lekarzy wileńskich chorych na płuca i bronchit, na reumatyzm, na ogólne wyczerpanie do reszty. Ginie przedewszystkiem nasza młodzież, bo ich przecie trzymają w nieopalanych stodołach, w niemożliwych brudach, dając im na pokarm taką strawę, od której pies zawraca, a na protest odpowiadają pruską pięścią. Czegoż możemy się spodziewać dla zabranych w dalekich lasach, w zapadłych kątach, na frontach, w nadchodzącą dopiero zimę?

Opornym władze grożą trzechletnim więzieniem. Czyż można tem zagrozić ludziom, których czeka pewna katorga, a może nawet śmierć?

120

Nam przyrzekają, że nad rodzinami zabranych będzie roztoczona opieka. Przyrzekają te same władze, które otoczyły Wilno posterunkami niemieckimi, które zakazem dowozu żywności już zdarły nam ostatnie łachmany, które od roku rabują Litwę z całą bezwzględnością, doszczętnie rujnując jej życie ekonomiczne. Towarzysze! teraz czas sobie przypomnieć wszystkie obłudne obietnice, któremi władze niemieckie żegnały pierwsze partje robotników z Wilna do Niemiec i na roboty przymusowe. Teraz wyliczmy sobie wszystkie «dobrodziejstwa», które na nas w ciągu roku spadały, a będzie tego dosyć, by dać godną odpowiedź na dzisiejszy ich rozkaz.

Wobec świata cywilizowanego, wobec niemieckiej klasy robotniczej podnosimy nasz protest przeciwko próbom ujarzmienia nas pszez władze okupacyjne.

Precz z poborem! Precz z rekwizycją naszego życia, naszej siły, naszej godności ludzkiej! Już dość mamy cynizmu pruskiego!

Towarzysze! Żaden z nas nie tylko niema prawa sam stawać do rewizji lekarskiej, lecz winniśmy rozwinąć jaknajszerszą agitację, żeby i innych nie dopuścić.

Matki i siostry! Gdyby który z blizkich wam odważył się stawać na wezwanie władz niemieckich, wystąpcie wy i rospędzcie te stada baranów, wystąpcie, bo teraz czas jeszcze na ratowanie siebie i dzieci od śmierci głodowej.

Zwracamy się również do Was, Obywatele Wilna. W chwili tak poważnej winny ustać wszelkie waśnie narodowościowe, grupowe lub wyznaniowe. Każdy, w kim żywa dusza ludzka, winien porwać się do zwalczania grożącej nam klęski, organizując wrzędzie nastroj biernego, lecz zdecydowanego oporu neludzkim zakusom.

Podnieśmy nareszcie czoło do góry. Po długich miesiącach milczenia i biernej uległości czynem naszym powiedźmy głośno okupatorom, że Litwa—nie centralna Afryka, że ludźmi jesteśmy i obywatelami swego kraju.

Zwracamy się i do Was wszystkich, których miały na myśli władze niemieckie, mówiąc o wykupieniu się 600 markami.

Wiemy, że potrzebne na wykup pieniądze znajdą sie w kieszeni wielu, lecz niech każdy pamięta, że kupując sobie nietykalność od przemocy okupatorów, on przez to samo wystawia na śmierć głodową nasze rodziny. Niech każdy zapyta swoje sumienie, czy ma prawo ratować się kosztem naszych dzieci i usłucha jego rozkazu!

Wileńska Organizacja Socjalno-Demokratycznej Partji Litwy.

Wileńska Organizacja Żydowskiego Związku Socjalno-Demokratycznego „Bund“

Tej samej treści odezwa wydaną została w języku litewskim i żydowskim.